

Trzy flaszyny

Czy upili się wodą z Bałtyku
a może lodami na patyku?
Stoją we trzech z autobusem.
Czy gonieni pod przymusem?
Sami z siebie, jest wiaterek,
raz, dwa, trzy i krzykną: „Berek.”.
Mają już ze dwa miliony,
worek kiepów, trzy ogony.
A na burcie tęcza płonie.
Ogon ogonem na ogonie.
I tak stoją na przystani
tylko leciutko nawiani.
Wieją od wszelkiego sensu
a napitek jest z kredensu.
Taką oto są tu spółką,
co pływać będzie w kółko.
Oto ich port w Koszalinie:
Co ma wisieć, nie popłynie.

(...)

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel